



**prof. dr hab.
Andrzej Pleszczyński**

Historyk, mediewista.
Interesuje się relacjami
między społecznościami
różnych cywilizacji,
ich wzajemnymi
opiniami o sobie. Swoje
badania realizuje
szczególnie w stosunku
do obszaru kontaktów
polsko-niemieckich
w okresie średniowiecza.
Zajmuje go ponadto
problem wpływu
archaicznych
stereotypów, klisz
teoriopoznawczych
na współczesne narracje
historyczne i polityczne.

andrzej.pleszczyński
@mail.umcs.pl

CHROBRY W ŚWIECIE ŹRÓDEŁ EPOKI

Bolesław Chrobry, drugi z historycznych Piastów, był postacią wielowymiarową. Wczesnośredniowieczni autorzy przedstawiali go z różnych perspektyw, od pochwał Brunona z Kwerfurtu po krytykę Thietmara z Merseburga.

Andrzej Pleszczyński

Institut Historii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Ożadnym z pierwszych Piastów autorzy wczesnośredniowieczni nie pisali tak wiele jak o Bolesławie Chrobrym. Przy czym w swoich tekstach wcale nie ukazywali postaci tego wybitnego władcy z jednej perspektywy, wyłącznie przez pryzmat jego aktywności militarnej i odwagi w walce, co mógłby sugerować nadany mu w późnym średniowieczu przydomek – „chrobry” bowiem znaczy dzielny, waleczny. Obraz działań i charakteru drugiego z historycznych Piastów wyłaniający się z najstarszych źródeł jest wielowymiarowy. Trzeba przy tym dodać, że cechy mu przydawane zależały w dużej części od światopoglądu danego autora i jego zapatrywań politycznych, czasami uprzedzeń. Realna osoba, jej rzeczywisty charakter i aktywności muszą być dopiero skrupulatnie odkrywane pod warstwami stylizacji pisarskiej drogą dokładnej analizy źródeł i porównywania ich z innymi przekazami pochodzącymi z okresu, w którym żył nasz bohater.

Najstarszą relację dotyczącą Bolesława Chrobrego zapisał niemiecki duchowny i działacz religijny urodzony w saskiej rodzinie arystokratycznej, Bruno z Kwerfurtu. Poznał on piastowskiego władcę osobiście, przebywał bowiem w Polsce od mniej więcej 1005 roku do 1009, kiedy udał się na misję do kraju Jaćwingów na dzisiejszym Podlasiu.

Charakterystyka Bolesława skreślona piórem Brunona jest nadzwyczaj pozytywna. Późniejszy męczennik nie szczędził słów pochwały dla Chrobrego, kreśląc walory jego charakteru i aktywność religijną. Nazywał go „matką sług Bożych”. Napisał także m.in., że tylko

on spośród wszystkich ówczesnych władców zasłużył na to, by do jego kraju przybył św. Wojciech, a następnie udał się stamtąd na misję, która przyniosła mu palmę męczeństwa. Bruno podkreślał również zasługi Bolesława w dziele organizowania klasztoru dla włoskich zakonników, którzy przybyli w 1000 roku do Międzyrzecza, by tam ewangelizować ludność i być może próbować nawracać Słowian nadbałtyckich. Trzech z nich oraz dwóch Polaków zginęło później w napadzie rabunkowym. Zostali oni kanonizowani i przeszli do historii jako Pięciu Braci Męczenników. Saski autor był pod wrażeniem tego, że Bolesław po schwytaniu morderców nie kazał ich zabić, ale polecił, by pracowali oni dla klasztoru, żeby odpokutować zbrodnię. W słynnym liście do Henryka II, w którym pragnął skłonić niemieckiego władcę do zaniechania wojny przeciw Polsce i do zgody z Chrobrym, Bruno podkreślił, że polski książę „lubi litość”, i dodał: „odnoszę się [do Bolesława] z uczuciem wierności i serdecznej przyjaźni (...) kocham go jak duszę moją i więcej niż życie moje”. Warto dodać jeszcze, że w piśmiennictwie Brunona po raz pierwszy pojawiają się nazwy „Polani” i „Polania”.

Odmienność perspektywy

Zupełnie odmienny obraz polskiego władcy przedstawił w swojej słynnej kronice, pisanej w latach 1012–1018, Thietmar, biskup Merseburga. Wzmianki pochwalne są tam nieliczne i dotyczą np. surowych kar stosowanych w Polsce za złamanie postu (wybijanie zębów) czy za zdradę małżeńską. Autor wspomina też, że polski książę kazał sobie czytać przepisy kościelne o grzechach i pokutach, a jeśli uznał, że coś zawinił, to czynił zadośćuczynienie za swoje grzechy. Jednak ogólnie rzecz biorąc, Bolesław Chrobry to dla Thietmara „lew ryczący z wlokącym się ogonem”, czyli *de facto*, zgodnie z poetyką biblijną, sam diabeł. Powodem tak zdecydowanie negatywnej oceny

był fakt kontestowania przez Piastów porządku, który ustalał ukochany przez kronikarza władca niemiecki, Henryk II (1002–1024). Według jego koncepcji rola Słowian miała polegać na bezwzględny podporządkowaniu się Niemcom i płaceniu im trybutu. I król (później cesarz), i część elit niemieckich uważali bowiem Słowian – jak przekonują ówczesne teksty – za podrzędny rodzaj ludzi, którzy powinni podlegać „wyżej urodzonym”, jak to określił Thietmar. Przy czym, co warto zaznaczyć, wbrew wysuwany także obecnie tezom o obcym pochodzeniu Piastów, wszystkie źródła współczesne Bolesławowi uważały go za Słowianina, podobnie jak jego ojca i całą dynastię.

Chrobry i Otton III

Chrobry twardo występował przeciw traktowaniu siebie i swoich ludzi jako stojących niżej w hierarchii, odwołując się do wizji poprzednika Henryka II, Ottona III (983–1002). Cesarz ten zorganizował w Gnieźnie metropolię kościelną i chciał uczynić władcę Polski królem, by stała się ona na zasadach partnerskich częścią jego imperium obok innych królestw o podobnym znaczeniu. Otton, człowiek głęboko religijny, w swoich działaniach politycznych, choć skrupulatnie przemyślanych, kierował się zasadą szacunku i przyjaźni w stosunku do Bolesława. Żył jednak zaledwie 22 lata i zmarł w niejasnych okolicznościach. Jego następca miał podobne religijne intencje (pobożność uważano w tym czasie za podstawową cnotę króla), ale jego poglądy dotyczące Słowian były bliskie temu, co myślał o nich Thietmar.

Na zjeździe elit Rzeszy w 1002 roku, w którym Bolesław uczestniczył, doszło do zamachu na jego życie. Uratowali go z najwyższym trudem jego niemieccy sprzymierzeńcy. Thietmar uważał, że Henryk II nie miał nic wspólnego z zamachem. Chrobry sądził inaczej. Doszło do wojny, która ciągnęła się z przerwami do 1018 roku. Thietmar całą winą za rozlew krwi obarczył Bolesława, a wszelkie przejawy pobożności Chrobrego były jego zdaniem fałszywe. On sam miał być według kronikarza człowiekiem zepsutym, przewrotnym, kierującym się złą wolą. To niejako z powodu wrodzonej ułomności charakteru miał uczynić, podczas gdy jego wojownicy walczyli za niego i ginęli. Uprowadzenie ze zdobytego w 1018 roku Kijowa Przedslawy, siostry księcia Jarosława Mądrego, i uczynienie jej swoją nałożnicą miało z kolei wynikać z lubieżności polskiego władcy. Znamienne jednak, że kronikarz nie rozwodził się specjalnie nad tym przypadkiem. Wiedział przecież, że książę kijowski odmówił wcześniej Chrobremu ręki Przedslawy, a sam uwięził nieznaną z imienia córkę Bolesława, żonę innego Rurykowicza, Świętopelka. Postępowanie polskiego władcy, biorąc pod uwagę obyczajowość tamtych czasów, miało zatem swoje uzasadnienie. Przykład ten uświadamia nam tendencyjność



Thietmara i pokazuje, że brał on pod uwagę to, jakie treści zaakceptują jego odbiorcy. Kronikarze pisali przecież dla współczesnych i zabiegali o ich uznanie. W przypadku nakreślonego w czarnych barwach portretu Chrobrego było o nie trudno. Polski władca miał bowiem w obozie swojego zagorzałego przeciwnika wielu sprzymierzeńców. Kronikarz sam w wielu miejscach o tym wspominał, twierdząc, że był to wynik przekupstwa. W istocie jednak Thietmar nie chciał przyznać, że w Saksonii, najważniejszej wówczas prowincji Rzeszy, antypolska polityka Henryka II była bardzo niepopularna. Tym bardziej, że łączyła się ona z zawarciem sojuszu z pogańskimi Lucicami, niesłychanie walecznymi Słowianami znad Bałtyku, wrogami Sasów.

Dopiero ciężkie porażki wojsk Henryka II w Polsce wpłynęły na pewną zmianę nastawienia kronikarza.

Miniatura z Ewangeliarza Ottona III z mniej więcej 1000 roku

Wychwalał on mianowicie wytrwałą, bohaterską obronę Niemczy przez poddanych Bolesława w 1017 roku i wystawianie krzyży na wałach grodu. Pisał także o oburzeniu Sasów tym, że Lucice składali w ofierze swoim bogom polskich jeńców. Donosił ponadto z konsternacją, że wielu pogańskich sprzymierzeńców Henryka II utonęło podczas przeprawy przez Odrę, co było uważane za zły omen. W końcu zaś kronikarz informował, że Bolesław po zwycięstwie nie tylko na sposób świecki cieszył się z wygranej, ale ponadto „weselił się w Panu”.

Pochwała mądrości i pobożności

Tyle Thietmar. Przejdźmy teraz do ważnego źródła ruskiego, w którym – rzecz to zupełnie wyjątkowa – zapisano kilka słów o wyglądzie Chrobrego. Relacjonując przebieg jego wyprawy na Kijów w 1018 roku, anonimowy autor *Powieści dorocznej* zapisał, że Bolesław „był wielki i ciężki, tak że ledwo koń mógł go unieść, lecz był roztropny”. To ostatnie określenie zostało od razu zilustrowane opisem, jak to polski władca mimo wydatnej tuszy jako pierwszy rzucił się z koniem w nurt Bugu i poprowadził szarżę, która rozbiła ruskie wojska oraz posiłkujących je Skandynawów.

Potwierdzeniem szeroko rozpowszechnionej opinii o pobożności Chrobrego jest list dedykacyjny, który księżna Lotaryngii Matylda dołączyła do kodeksu liturgicznego ofiarowanego po 1025 roku Mieszkowi II. Czytamy tam o ojcu obdarowanego, że „był jak źródło i początek świętej katolickiej i apostolskiej wiary. Bowiem [tych], których święci kaznodzieje nie zdołali zniewolić do poprawy słowem, ów tropił żelazem, zagarniając do Wieczerzy Pańskiej barbarzyńskie i najdziksze ludy”. Nie wiemy nic pewnego o wojnach misyjnych toczonych przez Bolesława. Być może chodzi tu o walki z Lucicami i Pomorzanami, którzy po 1002 roku zrzucili zwierchność polską i powrócili do pogaństwa. Możliwe też, że do Lotaryngii dotarły wieści o akcjach odwetowych Chrobrego po zamordowaniu misjonarzy wyruszających z jego kraju i pozostających pod jego opieką. Chodzi tu o św. Wojciecha, którego zabili Prusowie w kwietniu 997 roku, i św. Brunona z Kwerfurtu, który wraz z 18 towarzyszami zginął z rąk Jaćwinków gdzieś nad górną Narwią na przełomie lutego i marca 1009 roku.

Dzisiaj na wojnę, zwłaszcza napastniczą, patrzymy bardzo niechętnie. Jednak w czasach, kiedy formułowano przytoczone wyżej opinie, władca, który nie chciał wojować, był nazywany człowiekiem gnuśnym. Stąd pochwała Matyldy dla działań Bolesława, tym większa przecież, że chodziło o wojny mające na celu krzewienie wiary. Docenienie pobożności Chrobrego podkreśla dodatkowo, że w oczach księżnej lotaryńskiej polski władca był modelowym królem.

Tak samo, choć już z perspektywy ponad 80 lat, postrzegał Bolesława najstarszy polski kronikarz zwany Gallem Anonimem. Mimo obcego pochodzenia (wciąż nie rozstrzygnięto definitywnie, skąd przybył do kraju Piastów) w swoim tekście oddawał opinie o przeszłości formułowane przez ówczesne elity polskie. Z wyjątkiem samego Bolesława Krzywoustego, na którego dworze tworzył w latach 1112–1116 swoje dzieło, żadnemu innemu władcy piastowskiemu nie poświęcił kronikarz tyle uwagi, co Bolesławowi Chrobremu. W jego ujęciu polski król był monarchą, którego władzy podlegały zarówno Czechy z Morawami, jak i Ruś. W rzece Soławie na Łużycach Chrobry wbijał podobno żelazne słupy na oznaczenie granic swojego państwa. Miał ujarzmić pogańskich Luciców, Pomorzan i Prusów. Prócz dokonań militarnych króla (jak konsekwentnie tytułował go kronikarz) Gall Anonim podkreślał wspaniałość i bogactwo jego samego oraz podległego mu społeczeństwa. To z tego powodu goszczący w Gnieźnie Otton III darował mu swoją koronę i ustanowił za zgodą papieską arcybiskupstwo. Chrobry według Galla Anonima zabiegał o rozwój Kościoła w swoim kraju. Równie pilnie miał jednak dbać także o dobrobyt wszystkich swoich poddanych i o to, by sprawiedliwie rozstrzygać spory między nimi i nie kierować się w swoich wyrokach pozycją i znaczeniem zważnionych stron.

Można by tu przytoczyć liczne pochwały Galla Anonima dotyczące wszystkich ważniejszych aspektów funkcjonowania ówczesnej władzy monarszej. Są one jednak tylko częścią stylizacji kroniki. Najważniejsze dla nas jest to, że kronikarz uczynił z portretu Chrobrego swego rodzaju zwierciadło cnót, w którym kolejni Piastowie mieli się przeglądać i korygować swoje postępowanie tak, by dorównać swojemu idealnemu prapradziadowi.

Na zakończenie spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jakie cechy Bolesława Chrobrego prześwitują przez te stylizowane portrety. I tu niewątpliwie możemy za ruską kroniką stwierdzić, że pierwszy koronowany Piast był „roztropny”. Potrafił pokonać najsilniejszą armię ówczesnej Europy, chociaż jego wojska były znacznie słabsze. Fakt, że dokonał tego z pomocą niemieckich sojuszników, nie przeszkadza oceniać wysoko jego zdolności militarnych i politycznych. Utworzenie metropolii gnieźnieńskiej i budowa sieci administracyjnej Kościoła potwierdzają, że Bolesław z rozmysłem postawił na jedyny kierunek ideowy, który dawał jego państwu szansę na przetrwanie i rozwój. W końcu zaś koronacja jego oraz jego syna i synowej – przeprowadzona, nie mam co do tego wątpliwości, w tę samą niedzielę wielkanocną 1025 roku – nie zapewniła wprawdzie stabilności władzy Mieszka II, ale zapisała się w pamięci rodzącego się narodu i dała mu przekonanie, że nie jest czymś gorszym od innych wspólnot europejskich, na których stali królowie. ■

Chcesz wiedzieć
więcej?

A. Pleszczyński,
Bolesław Chrobry
– *Princes Poloniae*,
Warszawa 2025
(książka ukaże się jesienią).